



MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Mają wielką historię wielkie miasta, ale mają ją także małe prowincjonalne miasteczka – o czym, niestety, jakże często nie wiemy lub zapominamy. Na poszukiwanie przeszłości naszych podkarpackich miasteczek wyruszył Andrzej Capiga. Na pierwszy cel obrał Rudnik nad Sanem, funkcjonujący w powszechnej świadomości jako stolica wikliniarstwa. Ale, jak się okazało, Rudnik to także miejscowość o bogatej historii sięgającej odległych czasów, z pokaźną liczbą cennych zabytków. Zachęcam do lektury artykułu „Rudnickie przysmaki”.

ZA TYDZIEŃ

- Przedstawimy panoramę kolejnej tarnobrzesckiej parafii – pw. św. Barbary
- Rozmowa z ks. Piotrem Tarnowskim z Zaklikowa, obchodzącym 50-lecie kapłaństwa

Słowacka wystawa w Sandomierzu

Blizsi dzięki Papieżowi

Jan Paweł II był Słowakom równie drogi jak Polakom. Dzięki Papieżowi oba narody stają się sobie bliższe.

Biskup sandomierski Andrzej Dzięga i konsul generalny Republiki Słowacji Ivan Horys w obecności m.in. burmistrza Sandomierza Jerzego Borowskiego otworzyli 25 listopada br. w sandomierskim Instytucie Teologicznym im. bł. Wincentego Kadłubka wystawę fotograficzną „Pielgrzymki Jana Pawła II na Słowacji”.

Wystawa, która czynna będzie aż do 7 stycznia 2007 r., gromadzi fotografie z trzech wizyt Jana Pawła II u naszych południowych sąsiadów: w kwietniu 1990 r. w ówczesnej Czechosłowacji, na przełomie czerwca i lipca 1995 r. oraz ostatniej we wrześniu 2003 r.

– Prezentowane czarno-białe i kolorowe fotografie ukazują najbardziej charakterystyczne momenty spotkań Jana Pawła II ze Słowacją – chwile



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

wzruszające, poważne, radosne – mówił podczas otwarcia komisarz wystawy ks. Andrzej Rusak, dyrektor Muzeum Diecezjalnego. Ivan Horys, konsul generalny Republiki Słowacji, który pierwszy raz gościł w Sandomierzu, podkreślił związek Sandomierza ze swoim krajem, a także dzielił się świadectwem z ostatniej pielgrzymki

Wystawę otworzyli konsul generalny Republiki Słowacji Ivan Horys oraz bp sandomierski Andrzej Dzięga

Jana Pawła II na Słowację. – Podczas tej wizyty widać było, jak siła duchowa Ojca Świętego przewyższa cierpienie i słabość – dodał. Bp Andrzej Dzięga, który pobłogosławił wystawę, podkreślił niezwykłą „teologię twarzy” Jana Pawła II, która oddziałuje także na osobę stykającą się z nią.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI DZIĘKUJE I PAMIĘTA



Pod koniec listopada br. Ostrowiec Świętokrzyski uczcił pamięć sługi Bożego Jana Pawła II, który w 1999 r. pobłogosławił miastu z pokładu śmigłowca. Obydwa dzieła: pomnik Papieża oraz hospicjum – Dom Ulgi w Cierpieniu im. Jana Pawła II związane są mocno z największą ostrowiecką parafią św. Michała i jej długoletnim proboszczem – ks. Tadeuszem Lutkowskim. Ks. prałat otrzymał ostatnio od miasta porcelanowy obraz Matki Bożej, wykonany przez fabrykę porcelany AS z Ćmielowa. Podobne słynne ćmielowskie obrazy otrzymał papież Benedykt XVI i bp Andrzej Dzięga.

Ustępujący prezydent Ostrowca Świętokrzyskiego Jan Szostak wręczył ks. prałatowi Tadeuszowi Lutkowskiemu, porcelanowy wizerunek Madonny

ERBES

Handlowali w „Raju”

STALOWA WOLA, KO-SZYCE. Uczniowie Zespołu Szkół im. Króla Jana III Sobieskiego w Stalowej Woli znowu błysnęli formą na zorganizowanych po raz czwarty Międzynarodowych Targach Firm Symulacyjnych w Koszycach na Słowacji. Zdobyli pierwsze miejsce w kategorii prezentacji medialnej. Na targi wyjechali bliźniacy Dariusz i Łukasz Sobilowie oraz Mateusz Wiśniewski, uczniowie czar-

tej klasy Technikum Handlowego. Przygotowali stoisko firmy „Raj”. Na targach, gdzie występowała reprezentacja Słowacji, Węgier, Czech i Polski, młodzież symulowała, że prowadzi firmę i zdobywa klientów. Chłopcy wzięli ze sobą pięć kilo słodyczy. – Krówki cieszyły się największym powodzeniem – przyznaje Mateusz Wiśniewski. Chłopcy pod okiem nauczyciela Jerzego Mischczyszyna zaprojektowali stoisko w jesiennym nastroju.



Na nagrodzonym stoisku bliźniacy i ich kolega oraz dyrektor Danuta Polańska i Jerzy Mischczyszyn

Ks. Stanaszek członkiem Komisji Historycznej

WARSZAWA. 337. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski powołało Kościelną Komisję Historyczną, której celem jest naukowe zbadanie zasobów archiwalnych IPN, dotyczących inwigilacji i represjo-

nowania duchowieństwa katolickiego przez organa bezpieczeństwa PRL. Przewodniczącym został prof. dr hab. Wojciech Łączkowski, wśród członków znalazł się ks. dr hab. Bogdan Stanaszek z Sandomierza.

Wieczór cecyliński

SANDOMIERZ. Patronce muzyki kościelnej, św. Cecylii, poświęcony był środowy wieczór 22 listopada br. w seminaryjnym kościele pw. św. Michała Archanioła. Swoimi występami uczcili ją chór kłerycki sandomierskiego Wyższego Seminarium Duchownego pod dyrekcją debiutującego ks. Piotra Kulity oraz Alesia Kavalenka z Białorusi, która wykonała utwory organowe.

Koncert przeplatały refleksje nt. św. Cecylii, autorów wykonywanych utworów oraz Listu do arystów Jana Pawła II.



KS. DARIUSZ WOZNICZKA

W roli dyrygenta zadebiutował ks. Piotr Kulita

Nowe bloki

TARNOBRZEG. Kolejne nowe mieszkania oddało 20 listopada tarnobrzesckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. W dwóch nowoczesnych blokach przy ul. Dekutowskiego zamieszka 48 rodzin. Tarnobrzesckie TBS ma na swoim koncie już kilka bloków, w planach jest budowa kolejnych, zwłaszcza że zainteresowanie budownictwem społecznym nie maleje. Na rozpatrzenie czeka ponad 100 podań.



MARTA WOYNAROWSKA

Barwne bloki o odbiegającej od sztamby bryle tworzą małą osiedlową enklawę

Znają swą małą ojczyznę

SANDOMIERZ. W XIII Konkursie Krajoznawczym Wiedzy o Województwie Świętokrzyskim, który odbył się 21 listopada, w obu kategoriach (gimnazja i szkoły podstawowe) zwyciężyli bracia Piotr i Michał Stępnio. W grupie szkół podstawowych II miejsce ex aequo zajęli Jakub Nadziałek i Dagmara Sagan, III miejsce, także ex aequo, Anna Stypa i Izabela Wójcik. W kategorii uczniów gimnazjów II miejsce ex aequo przypadło Katarzynie Bryle, Annie Mądry i Annie Stolińskiej, zaś III miejsce Adriannie Woltman. Laureaci zostali obdarzeni atlasami i słownikami, a wiosną następnego roku tradycyjnie, dla wszystkich uczest-

ników konkursu, będzie zorganizowana wycieczka krajoznawcza. Organizatorem konkursu był Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Sandomierzu.



ARCH. PTK ODDZIAŁ W SANDOMIERZU

Michał Stępień odbiera gratulacje od zastępcy burmistrza Krzysztofa Krzystanka

U tronu Matki Bożej Trybunalskiej

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI. Pielgrzymka Młodzieży Diecezji Sandomierskiej do Piotrkowa Trybunalskiego odbyła się 19 listopada br. Przewodniczył jej bp Edward Frankowski. Celem pielgrzymki była modlitwa w intencji naszej Ojczyzny. Spotkanie

rozpoczęło się w kościele oo. jezuitów, gdzie Zespół Pieśni i Tańca „Raclawice” wykonał oratorium „Ojczyzno moja – Polsko – oto jestem!”. O godz. 12.30 młodzież uczestniczyła we Mszy św., której przewodniczył i homilię wygłosił bp Edward Frankowski.

Wspólne śpiewanie

OSTROWIEC ŚWIĘTO-KRZYSKI. W Sanktuarium Miłosierdzia Bożego swój dzień wspólnoty przeżywały schole z ostrowieckich parafii. Celem spotkania było uczczenie św. Cecylii – patronki śpiewu i muzyki kościelnej – oraz zapoznanie się w ramach nowo utworzonego dekanatu. Schole, przedstawiając się, prezentowały dowolne utwory ze

swego repertuaru, ponadto wystąpił zespół Siostry Jeremiasza (na zdjęciu). Spotkanie zakończyło się Mszą św.



MAREK ZIOŁO

Ku istocie rzeczy

SPEŁNIONE
OCZEKIWANIE

Dzisiaj rozpoczynamy Adwent. Co znaczy to określenie znane nam od dzieciństwa? Co praktycznie przynosi coroczne przeżywanie Adwentu? Spróbujmy przez chwilę zająć się misterium Adwentu – które, jak wskazuje etymologia słowa, jest przyjściem, i to przyjściem wielorakim – by wejść w jego klimat: klimat milczenia, modlitwy i pokuty.

Co jest przedmiotem adwentowego oczekiwania? Zasadniczo – jak wskazują na to czytania, a zwłaszcza dzisiejsza Ewangelia – Adwent jest oczekiwaniem na chwalebne przyjście Chrystusa przy końcu świata. Owo przyjście stanowi przedmiot chrześcijańskiej nadziei. Jest też tym samym jakimś sprawdzianem naszej wiary. Czy obietnica przyjścia raduje nas, czy napawa lękiem? Czy zdążamy świadomie do tego kresu, budując nasz codzienny trud, opierając się na tej ostatecznej wizji, czy też unikamy myślenia o niej i odsuwamy ją na margines naszej świadomości jak fakt śmierci? Usłyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii – w kontekście mowy eschatologicznej Chrystusa – Jego wypowiedź: „Zbliża się wasze odkupienie” (Łk 21,28). Właśnie ono stanowi najgłębszą treść Adwentu. Jezus – Odkupiciel świata się zbliża. W Nowym Testamencie pojęcie „odkupienia” ma sens ściśle religijny. Jest wybawieniem i wyzwoleniem człowieka z niewoli grzechu i jego konsekwencji; wyzwoleniem za cenę ofiary, którą złożył Chrystus, aby wszystkim dać „cząstkę” w życiu Boga.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Stalowa Wola ma już Centrum Powiadamiania Ratunkowego

Szybciej z pomocą

W komendzie straży pożarnej w Stalowej Woli powstało Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Zapewni szybszą pomoc tym, których dotknie zły los.

Pod porozumieniem o współpracy podpisali się starosta, dyrektor szpitala, komendant straży. – To centrum rodziło się w bólach – przyznał komendant straży Tadeusz Niedziałek. Budynek był bowiem w przebudowie, a na przystosowanie pomieszczeń do współpracy straży i pogotowia lekarskiego trzeba było wydzielić osobne pomieszczenia.

Dyspozytor pogotowia ratunkowego teraz siedzibę ma nie w szpitalu, a w straży pożarnej, przy stanowisku oficera dyżurnego. Tu też na wezwanie czeka lekarz i obsada karetki z sanitariuszami. To bardzo skróci czas dojazdu



ZDZIŚLAW SUROWANIEC

na wezwanie, bo komenda znajduje się w centrum miasta.

Teraz każdy, kto zadzwoni pod numer alarmowy pogotowia ratunkowego, straży pożarnej lub na 112, będzie połączony ze strażą, a dyżurny podejmie decyzję o przekierowaniu

Dyspozytor pogotowia ratunkowego może obserwować stanowisko oficera dyżurnego straży pożarnej

rozmowy do właściwej służby, także na policję.

W programie uroczystości było przeczytanie wstęgi i poświęcenie pomieszczeń, czego dokonał kapelan i opiekun strażaków ks. Jan Kozioł, proboszcz parafii św. Floriana. **RD**

Wybory na mecie

Starzy i nowi włodarze

Wiemy już, kto będzie rządził w miastach i gminach naszej diecezji.

W największych miastach wybrani zostali starzy-nowi prezydenci i burmistrzowie. W Stalowej Woli Andrzej Szlęzak z Komitetu Wyborców Samorządności i Praworządności zdecydowanie wygrał z Janiną Sagatowską, startującą z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Na obecnego prezydenta głosowało ponad 12 tys., na byłą senator prawie 5,5 tys. Także w Tarnobrzegu na prezydenckim fotelu na trzecią już kadencję pozostaje Jan Dziubiński, popierany przez PiS, który uzyskał 55,32 proc. poparcia, podczas gdy jego rywal Norbert Mastalerz

z SDPL, startujący z listy Komitetu „Ratujmy Tarnobrzeg” zanotował na swym koncie 44,68 proc. głosów. W Sandomierzu nadal będzie włodarzyć Jerzy Borowski, którego popierał Komitet „Sandomierz – Razem”. Głosowało na niego 5279 sandomierzan, na Marka Harańczyka 2433. Nowego prezydenta wybrali mieszkańcy Ostrowca Świętokrzyskiego. W największym mieście naszej diecezji na prezydenckim fotelu zasiądzie Jarosław Wilczyński z Komitetu Twój Ostrowiecki Samorząd.

Nowego burmistrza ma także Nisko, w którym wygrał Julian Ozimek z Nizańskiego Bloku Wyborczego, zdobywając 66,61 proc. głosów

pokonał Józefa Srokę z PiS. Również mieszkańcy Połańca, udzielając 60-procentowego poparcia, wybrali nowego włodarza – Jacka Tarnowskiego. W Staszowie będzie rządzić Andrzej Iskra (52,6 proc.) z Komitetu Nasza Ziemia Staszowska. W pozostałych miejscowościach wójtami zostali: w Koprzywnicy – Marek Jofca (61,60 proc.) z PiS, Klimontowie – Ryszard Bień, który startował z własnego komitetu, w Iwaniskach – Marek Staniak (64,13 proc.) z komitetu KWW Marka Stańka „Lepsza przyszłość”, w Nowej Słupi – Wiesław Gałka, Wojciechowicach – Tomasz Wlazło i w Zaleszanach – Stanisław Guźla (51,2 proc.).

MW

Wprawdzie Rudnik nad Sanem nie ma jeszcze żadnego zbiornika wodnego, nad który zjeżdżaliby się wczasowicze i turyści (w budowie jest zalew w pobliskich Kopkach), to jednak miasta tego, z ponad 400-letnią tradycją, nie należy omijać.

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ CAPIGA



Pomnik Ferdynanda Hompescha – dobrodzieja Rudnika

Z wiedzenie Rudnika najlepiej rozpocząć od rynku. Chyba że wybraliśmy podróż koleją, wtedy można przez chwilę zadumać się na dworcu, który w czerwcu 1914 roku gościł człowieka „o postawie wojskowej, krzaczastych brwiach i długich wąsach”. Józef Piłsudski, bo o nim tutaj mowa, spotkał się w lasku opodal stacji z czterema członkami rudnickiej organizacji strzeleckiej: Bolesławem Gancarzem, Tadeuszem Mierzwą, Stanisławem Wojtasiem i Mieczysławem Sekulskim. Omawiano sprawę przerzutu broń z Rudnika do Kongresówki.

Wiklinowy hrabia

Na rynku miasteczka uwagę przyciąga popiersie innego wielkiego człowieka, dobroczyńcy Rudnika – hrabiego Ferdynanda Hompescha. Na cokole, wykonanym z białego kamienia, widnieje tablica następującej treści: „Hr. Ferdynand Hompesch. Założyciel koszykarstwa w Rudniku. 1872 r.”.

Hrabia Hompesch, z pochodzenia Austriak, pokochał Rudnik i przejmował się losem jego mieszkańców. W XIX wieku żyło się w nim bardzo ubogo. Ludzie za chlebem wyjeżdżali na Zachód. Hrabia, widząc, iż wiklina w okolicy rośnie w obfitości, wpadł na pomysł, aby wykorzystać ją do wyplatania koszyków i dać w ten sposób mieszkańcom zatrudnienie. Na własny koszt wysłał więc do Wiednia na naukę pięciu mężczyzn. W 1878 roku założył w Rudniku szkołę koszykarską.

Był tu i zamek

Zamek stał ponoć kilkaset metrów od rynku. Mieszkali w nim właściciele Rudnika. Fakt ten potwierdza miejski pisarz, który w pewnym akcie sprzedaży zaznaczył, co następuje:

„Stał na tym miejscu dom po Śp. Zbożnym Kormanickim kasztelanie Czchowskim, dziedzicu Rudnika i dóbr okolicznych. Na tym placu wystawiła sobie dwór Katarzyna Ulińska, córka Katarzyny Gnojeńskiej. Otóż dwór ten przebudował czyniąc z niego zamek, długoletni właściciel Rudnika i okolicy Andrzej Gnie-

Rudnick

Ledwie to p



wosz z Wronowa, mąż Apolinarii Zofii Ulińskiej. Zamek ten został zniszczony częściowo przez Szwedów, a następnie całkowicie w następnym roku 1657 przez oddziały Rakocznego”.

Dzisiaj, chodząc ulicami Wałową i Mi-

Centrum Wikliniarstwa wkrótce otworzy swoje podwoje

Na dole: **Stacja kolejowa, gdzie w czerwcu 1914 roku przebywał chwilę Józef Piłsudski**

ckiewiczza, nie natkniemy się już, niestety, na żaden nawet ślad po zamku. Jeżeli zachował się jakiś pod ziemią, to szybko nie ujrzę dziennego światła, ponieważ w tym miejscu stoją obecnie prywatne zabu-



powiedział, a cały wykop nam się zawalił!

ie przysmaki



dowania oraz siedziba Centrum Wikliniarstwa.

Zasadzka na Gustawa

Kilkadziesiąt metrów dalej i kilkaset lat wcześniej rozegrał się tu natomiast jeden z bardziej interesujących epizodów szwedzkiego najazdu na Polskę. Otóż król Karol Gustaw, po drodze z Leżajska do Niska, zatrzymał się na spoczynek w rudnickiej plebanii (stała ona prawdopodobnie na miejscu dzisiejszej, czyli przy ul. Mickiewicza 43). Tutaj wpadł w zasadzkę zastawioną na niego przez żołnierzy Czarnieckiego. Doszło do krwawej bitwy. Król wprawdzie się uratował, ale jego doborowy oddział został prawie wycięty w pień.

Pamiętką po tym zdarzeniu jest sztandar Karola Gustawa, który znajduje się w muzeum na Wawelu, oraz groby szwedzkich

żołnierzy. Ich zbiorową mogiłę po raz pierwszy odkryto przed I wojną światową pod korzeniami ogromnego dębu.

Tadeusz Urban, mieszkaniec Rudnika, był jednym z tych robotników, którzy natrafili na szwedzki ślad.

– Tutaj – opowiada Tadeusz Urban, wskazując jednocześnie na zagłębienie na placu wokół nowego kościoła – stała kiedyś ogromna lipa, którą wykopałem. Pod nią były czaszki przedziurawione czymś ostrym. Miałem je nawet na rękach. W drugim miejscu, tuż przy samym kościele, też natrafiłem na grobowiec. Był na głębokość „chłopa”. Miał tylko boczne ściany. Owcześnie ksiądz polecił go odkopać. Zrobiliśmy to delikatnie, rękami. Trumna się jednak rozleciała. Trochę zacząłem wtedy żartować, ale proboszcz zwrócił mi uwagę, że spokoju zmarłych nie należy zakłó-



Grobowiec Bronisława Gancarza

cać. Ledwie to powiedział, a cały wykop nam się zawalił!

Memoriał maratończyka

Przy wyjeździe z centrum Rudnika na obwodnicę znajduje się drewniany dom (dziś obity już nowymi deskami i pokryty falistą blachą), w którym do 1914 roku mieścił się szpital – przytułek. Założył go w 1910 roku znany w owym czasie rudnicki lekarz i społecznik Franciszek Hernich.

Naprzeciwko byłego szpitala na nowym rudnickim cmentarzu spoczywa wielki obywatel miasteczka nad Rudną – Bronisław Gancarz. Był wspaniałym sportowcem, uczestnikiem olimpiady w Berlinie w 1936 roku. Trzykrotnie zdobywał mistrzostwo Polski w maratonie i dwa razy ustanawiał rekord kraju na tym dystansie. Po wojnie wychowawca wielu sportowych talentów. Do końca życia, zmarł w 1960 roku, związany z Rudnikiem. Wdzięczni mieszkańcy ufundowali mu w 1984 roku tablicę pamiątkową, która znajduje się na stadionie sportowym.

Pamięć krajana czci dorocznym memoriał lekkoatletyczny jego imienia. ■

Sonda

SPLIT PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI

KAZIMIERA PUCHAŁSKA
MIESZKA W RUDNIKU
NAD SANEM

– Rudnik to nie tylko stolica wikliniarstwa, gdzie można kupić piękne wikliniarskie wyroby. Wkrótce będzie można je też podziwiać w Centrum Wikliniarstwa, które niebawem otworzy swe podwoje. Swoją siedzibę znajdzie tam muzeum wikliniarstwa, duża biblioteka z czytelnią i pracownią koszykarza, który zademonstruje, jak wyplata się wiklinę. Rudnik to także kawałek naszej historii z grobami i pomnikami powstańców styczniowych oraz żołnierzy Armii Krajowej, poległych w latach II wojny światowej. Warto więc pobyc tuż nieco dłużej, korzystając na przykład z gościnnej kwatery myśliwskiej.



EDWARD TOMECKI
MIESZKA W RUDNIKU
NAD SANEM, LEŚNIK

– Rudnik otaczają lasy posiadające duże walory przyrodniczo-leśne, podnoszące atrakcyjność turystyczną miasteczka. W lasach Nadleśnictwa Rudnik występuje wiele rzadkich gatunków flory i fauny. Jest to także znane miejsce polowań, popularne zarówno wśród myśliwych z kraju, jak i z zagranicy – Austrii, Niemiec, Hiszpanii, Francji i Włoch. Nadleśnictwo posiada komfortowo urządzone kwatery myśliwskie, wykorzystywane przede wszystkim do celów turystyki myśliwskiej, ale poza okresami polowań są one wynajmowane przez osoby prywatne.



Życie wieczne

Wspomaganie dusz czyśćcowych

Przy parafii MBNP w Tarnobrzegu istnieje Apostolskie Dzieło Pomocy dla Czyśćca, w skrócie ADPC, do którego należy 40 osób, głównie kobiety. Ta zorganizowana forma wspomagania dusz czyśćcowych jest ważnym przypomnieniem prawdy o obcowaniu świętych i życiu pozagrobowym.

Wiemy bowiem, że za dobre, święte życie czeka nas niebo, a za złe piekło. Są jednak dusze, które w chwili śmierci mają jedynie grzechy powszednie czy nieodpokutowane kary doczesne, odpuszczone przed śmiercią. Takich dusz jest wiele, a może większość nawet. Do nieba iść nie mogą, bo tam „nic nieczyste go nie wejdzie” (Ap 21, 27). Nie mogą też iść do piekła, gdyż nie zasługują na wieczne kary. Musi więc istnieć dla nich stan przejściowy, gdzie mogą się oczyścić. To właśnie czyściec.

Nie jest to „miejsce” w naszym rozumieniu przestrzeni. To raczej stan, gdzie dusza staje przed Bogiem i wie,



MARIUSZ BOBUJA

że nie może od razu wejść do nieba. Wyjaśnijmy to obrazowo. Wyobraźmy sobie, że zmarły pozostał w konflikcie z sąsiadem, czy rodziną, których faktycznie skrzywdził i nie zdążył się z nimi pojednać. Pozostała po tym wszystkim żywa, bolesna rana. Zdarza się, że pokrzywdzeni pozostający przy życiu uważają, że ich „krzywdziciel” powinien odcierpieć to, nawet po śmierci. Tymczasem zmarły spot-

Anna Szotek z parafii MBNP na Serbinowie w Tarnobrzegu cztery lata temu straciła syna w wypadku samochodowym. Od tamtej pory jest bardzo zaangażowana we wspólnotę Apostolskiego Dzieła Pomocy dla Czyśćca. Uczestniczy w spotkaniach modlitewnych i dużo czyta o sprawach ostatecznych

kał się już z Bogiem i w pełni poznał prawdę o sobie. Jeżeli rzeczywiście wyrządził krzywdę i nie zadośćuczynił za nią, zabrał ten balast ze sobą do wieczności i będzie czekał nie tylko na przebaczenie skrzywdzonych, ale też na innych, aby się jak najszybciej z tej winy oczyścić. Dusza taka woła do nas tu, na ziemi: „Pomóżcie mi w tym!”. Jak więc pomóc? Możemy ofiarować w intencji tej duszy, a także jej po-

dobnych, modlitwy, jałmużny, cierpienia; zaś ogromną wartość ma odprawiana za zmarłych Msza święta.

Taki przede wszystkim ma cel Apostolskie Dzieło Pomocy dla Czyśćca, istniejące przy tarnobrzeszkiej parafii, ale także przy parafii w Gorzycach. Fundamentem tej formy wspomagania dusz czyśćcowych jest nauka Kościoła uwzględniająca dwie prawdy o czyśćcu. Pierwsza to jego (czyśćca) istnienie. Udokumentowana jest ona wyraźnie w Piśmie Świętym. Wystarczy przeczytać I List do Koryntian św. Pawła, zwłaszcza trzeci rozdział. Druga prawda to możliwość niesienia pomocy zmarłym, poddanym oczyszczeniu. Także i ta prawda ma swe uzasadnienie w Biblii (Księga Machabejska) oraz w dogmacie o świętych obcowaniu.

W świetle tych prawd widać wyraźnie, jak wielkie znaczenie dla zmarłych ma Apostolskie Dzieło Pomocy dla Czyśćca, którego celem jest skracanie cierpienia duszom czyśćcowym w drodze do pełnej radości w niebie.

KS. STANISŁAW KNAP

Jubileusz Chłopięco-Męskiego Chóru „Cantus” w Stalowej Woli

Gdzie ludzie śpiewają, dobre serca mają

Chłopięco-Męski Chór „Cantus” z Miejskim Domem Kultury w Stalowej Woli obchodził 30-lecie istnienia. Podczas koncertu jubileuszowego wspomniany został zmarły przed pięcioma laty założyciel chóru Stanisław Steczkowski.

We wspomnieniowym koncercie wystąpiły chóry, które powstały z inspiracji „Cantusa”. Imprezę poprowadził warszawski aktor Modest Ruciński, były członek „Cantusa” i młodzieżowej orkiestry dętej. Przyznał, że



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Stanisław Steczkowski był dla niego drugim ojcem.

Córka założyciela „Cantusa” Agata Steczkowska, która przez kilka lat dyrygowała chórem,

przypomniała powiedzenie swojego taty, który zwykł mawiać „zli ludzie nie śpiewają, a tam gdzie ludzie śpiewają, dobre serca mają”. Łez wzru-

szenia nie kryła Danuta Steczkowska, która jako pedagog muzyczny była podporą męża w prowadzeniu chóru. Podziękowała za pielęgnowanie pamięci o nim.

W koncercie wystąpiły: chór „Cantus”, prowadzony przez Macieja Witka, „Mały Cantus”, dziewczęcy „Pueri Cantus”, Chór Kameralny, którego założyciel Jerzy Augustyński uważa Stanisława Steczkowskiego za swojego mistrza, oraz powstała z inicjatywy Steczkowskiego młodzieżowa orkiestra dęta i chór „Lasowiacy”. **RD**

Warsztaty integracyjne

Chcą sztuki, chcą pomagać

Uczniowie stalowowolskich szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich dwa razy do roku spotykają się w Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 3 im. Józefa Piłsudskiego w Stalowej Woli. Co ich łączy?

Międzyszkolne Warsztaty Integracyjne, będące okazją do zaprezentowania swych talentów plastycznych. Młodych ludzi sprowadza tu wspólne zainteresowanie pracą artystyczną. Ale czy tylko to?

Warsztatami plastycznymi rozpoczęto już w listopadzie świąteczną akcję charytatywną na rzecz niepełnosprawnej młodzieży z Zespołu Szkół nr 6 Specjalnych w Stalowej Woli. Kartki-cegiełki, wykonane w listopadowe dni przez uczniów stalowowolskich szkół, są od początku grudnia rozprowadzane w środowisku lokalnym, a nawet i za granicą. Zebrana kwota stanowi wsparcie dorocznych kilkudniowych wyjazdów uczniów z ZS nr 6 Specjalnych w różne zakątki Polski (tzw. zie-

lone szkoły). Dzięki charytatywnej pomocy koleżanek i kolegów odwiedzili oni w ubiegłych latach Warszawę, Gdańsk i Kraków. Głównymi organizatorkami przedsięwzięcia są Anna Łączek, nauczycielka matematyki w Gimnazjum nr 3, i Ewa Węglińska, opiekunka Drużyny Harcerskiej Nieprzetartego Szlaku w ZS nr 6 Specjalnych.

Warsztaty artystyczne odbywają się w Gimnazjum nr 3 dwa razy do roku: przed Bożym Narodzeniem oraz Wielkanocą. Chętnych do wzięcia udziału jest wielu. Od czasu ostatniego takiego spotkania kolejne szkoły ze Stalowej Woli zaczęły wyrażać swe zainteresowanie przyłączeniem się do akcji. W tegorocznych warsztatach wzięło udział 38 uczniów ze stalowowolskich szkół: ZS nr 6, PSP nr 3 im. Obrońców Westerplatte, Gimnazjum nr 7, LO im. Komisji Edukacji Narodowej oraz Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 3 im. Józefa Piłsudskiego. Towarzystwo im 12 opiekunów.

Coraz więcej stalowowolskich szkół jest zainteresowanych udziałem swych uczniów w warsztatach plastycznych

KAROLINA WERENS
uczennica LO im. KEN
w Stalowej Woli



KAROLINA WERENS



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Wierność tradycji

Ofenomenie Podkarpacia, polegającym na stałych sympatiach ideowych jego sporej części mieszkańców, pisałem już na łamach „Gościa” przy okazji poprzednich wyborów. To właśnie w tym regionie prawica, już od pierwszych dni niepodległej Polski, ma swój prawdziwy bastion. Może warto przypomnieć, że choć przez szesnaście lat zmieniały się nazwy prawicowych ugrupowań, to właśnie ich kandydaci do parlamentu i samorządu terytorialnego zdobywali na Podkarpaciu więcej głosów niż w innych częściach kraju. Tę tendencję potwierdziły ubiegłoroczne wybory prezydenckie i parlamentarne oraz ostatnie – samorządowe, po których prawica opanowała sejmik wojewódzki, a także wiele rad gmin i powiatów.

Trzy przykłady wyników wyborów do rady gminy miejskiej, powiatu i gminy wiejskiej pokazują, jak duże było zwycięstwo komitetów prawicowych. W tarnobrzeskiej RM znalazło się siedmiu przedstawicieli Tarnobrzeskiego Porozumienia Prawicy oraz sześciu Prawa i Sprawiedliwości. Do Rady Powiatu Stalowa Wola PiS wprowadził dziewięciu radnych i z mniejszymi klubami centroprawicowymi stworzył koalicję. W małej gminie Bojanów dziesięciu obecnych radnych startowało w wyborach z komitetu wyborczego PiS. (Warto przy okazji zanotować druzgocącą klęską wyborczą, m.in. w Stalowej Woli i Tarnobrzegu, skłóconej od czasu rozpadu SLD lewicy postkomunistycznej.)

Stalość poglądów to w naszych czasach cecha nader rzadka. Na Podkarpaciu przywiązanie do tradycyjnych wartości wynika z przyczyn, które szeroko opisali już socjologowie i historycy, sięgając jeszcze do czasów rozbiorowych. Przypomnijmy tylko, że to dzięki autonomii galicyjskiej mógł bez przeszkód zawiązać się tu ruch ludowy i konserwatywny. W okresie dwudziestolecia międzywojennego silne wpływy miała w regionie Narodowa Demokracja, której oddziały partyzanckie walczyły najpierw z okupantem niemieckim, a później przeciwstawiły się sowieckiemu i rodzimemu aparatowi terroru, płacąc wysoką daninę krwi za marzenie o wolnej Polsce.

Ale nie tylko odległa historia określa dzisiejsze postawy mieszkańców Podkarpacia. Ogromny wpływ na świadomość ma Kościół katolicki. Trudno nie zauważyć, że u władzy są teraz lokalni politycy, wychowani na nauczaniu wybitnego i niezłomnego hierarchy abp. Ignacego Tokarczuka, którego postawa przez kilka dziesięcioleci PRL w decydujący sposób wpływała na postawy mieszkańców tej ziemi. Byłoby więc wielką niesprawiedliwością, gdybyśmy teraz nie przypomnieli o wielkiej formacyjnej roli pasterza diecezji przemyskiej. Kto pamięta czasy komuny, ten zgodzi się ze mną, że właśnie Kościół był wtedy na Podkarpaciu wiernym strażnikiem idei niepodległościowej i oazą dla wszystkich, którzy szukali w tamtych trudnych czasach swojego miejsca na ziemi.

Ktoś kiedyś zapytał mnie, z nieukrywanym szyderstwem, jak żyje się w tym polskim Ciemnogrodzie, jakim jest Podkarpacie. Opowiedziałem mu krótko: „Szczęść Boże...”

PANORAMA PARAFII
pw. św. Wojciecha w Mominie

Historia szansą na przyszłość

Słowa marszałka Józefa Piłsudskiego o Polsce, która jak obwarunek zawiera najcenniejsze swoje części na rubieżach, sprawdzają się także dla ziemi świętokrzyskiej i krańców diecezji sandomierskiej.

Niewiele wspólnot parafialnych na terenie naszej diecezji może poszczycić się średnio-wiecznym rodowodem. Początki parafii Mominia, dawniej Mamina, sięgają 1326 r., ale mury kościoła istniały tu już wcześniej. Opiekunami świątyni byli najpierw biskupi lubuscy związani z Opatowem, a potem miejscowe rodziny szlacheckie.

Wielcy ludzie z Mominy

Z parafią w Mominie związani są wielcy ludzie Kościoła, najnowszej historii, nauki. Na terenie parafii w 1320 r. urodził się Bodzanta, późniejszy arcybiskup gnieźnieński, który w 1384 r. koronował św. Jadwigę na królową Polski, a później ochrzcił i koronował samego Jagiełłę. W krypcie pod kościołem pochowany jest znany polski filozof, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Józef Gołuchowski (zm. w 1858 r.). Tu wreszcie ochrzczony był, pochodzący z Ja-

nowic, słynny dowódca partyzanckich oddziałów AK, mjr Jan Piwnik „Ponury”. – Te sławne postaci ojczywej historii trzeba przede wszystkim ukazywać młodemu pokoleniu. To prawdziwy powód do dumy dla naszej parafii, diecezji i całej ziemi świętokrzyskiej – mówi proboszcz parafii ks. Roman Stępień, który pasjonuje się historią. W niedzielę Chrystusa Króla, po Mszy św. o godz. 9.00, złożą śmiły na grobie prof. Józefa Gołuchowskiego, znanego polskiego filozofa chrześcijańskiego, w 148. rocznicę jego śmierci wieńce i kwiaty. To żywa lekcja patriotyzmu – dodaje proboszcz.

Nie samą historią żyją

Biały kompleks kościelny Mominy widać już z daleka. Zadbany, odnowiony, ogrzewany kościół, wyremontowane organy, uporządkowane otoczenie, parkingi, schludna plebania z 1896 r. robią dobre wrażenie. To zasługa obecnego proboszcza ks. Romana Stępnia oraz jego poprzedników, m.in. księży Jerzego Rybusińskiego, Władysława



ZDJĘCIA KS. ROMAN STĘPIEŃ

Gwoździa, a także wszystkich ofiarnych parafian. Wiele ciekawych, a nawet sensacyjnych kart z życia wspólnoty przypomina kronika parafialna, zawierająca m.in. dziennik z lat okupacji ówczesnego proboszcza ks. Władysława Godzwona. Wierni z Mominy szczególnie dbają o zachowanie w pamięci minionych wydarzeń historycznych – wokół świątyni są liczne pomniki, tablice, figury. Z kościelnego placu widać również duży miejscowy zespół szkół, obejmujący szkołę podstawową i gimnazjum. W ten sposób tak bogata lokalna historia miesza się z teraźniejszością. Jest dla niej siłą i potrzebnym odwołaniem.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Zadbane miejsca pamięci narodowej rozlokowane blisko świątyni przypominają bohaterów powstania styczniowego i II wojny światowej



KS. ROMAN STĘPIEŃ

Urodził się 9 sierpnia 1946 r. w Goźlicach. 10 czerwca 1972 r. z rąk sługi Bożego bpa Piotra Gołębiowskiego. Wcześniej pracował m.in. w Boleszynie. W Mominie jest proboszczem od 1996 r.

Kościół pw. św. Wojciecha został w ostatnich latach gruntownie odnowiony

ZDANIEM PROBOSZCZA

Religijność naszej wspólnoty parafialnej jest tradycyjna, ludowa, ludzie przywiązani są do określonych form kultu. Koncentruje się ona wokół Najświętszego Sakramentu, pobożności maryjnej, osoby św. Wojciecha. Wierni zamawiają intencje mszalne, pamiętają w modlitwie o zmarłych, a frekwencja niedzielna wynosi około 45 proc. Szczególną formą spotkania z parafianami jest wizyta duszpasterska – kołoda: parafianie przyjmują kapłana z wielkim szacunkiem i życzliwością i są zainteresowani sprawami wspólnoty. Zgodnie z historyczną tradycją, wiele rodzin jest darczyńcami ważnych inwestycji w parafii. Staramy się zaangażować w życie wspólnoty jak najwięcej osób: działa 8 kółek różańcowych, jest ponad 40 ministrantów, Akcja Katolicka, Towarzystwo Przyjaciół WSD w Sandomierzu, ciągle szukamy pomysłu na KSM i ruchy młodzieżowe. Ludzie z naszej parafii przede wszystkim zajmują się rolnictwem, część pracuje w administracji i reszta zakładów Ostrowca Świętokrzyskiego, które pozostały. Duży problem społeczny stanowią bieda, wyjazdy młodych za granicę i, niestety, szerzące się pijanstwo.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedziele: 7.00, 9.00, 11.30
- W dni powszednie: 7.00
- Odpusty parafialne: św. Wojciecha (23 kwietnia), Najświętszego Serca Pana Jezusa (piątek po oktawie Bożego Ciała)

